
Mickiewicz w Collège de France: wykład, humanistyka, polityka

Michał Kuziak

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 3, S. 36–54

DOI: 10.18318/td.2019.3.3 | ORCID: 0000-0002-7926-5268

I.

W przedmowie do niemieckiego wydania prelekcji paryskich Mickiewicz pisał:

Kurs literatury w Collège de France ma na celu raczej wykład wyników osiągniętych przez naukę niż zgłębianie szczegółów; pomiędzy uczęszczającymi w Collège de France są tacy, którzy znają szczegóły równie dobrze jak profesor, których nie można nauczać jak studentów. Publiczność moja w znacznej części składała się ze Słowian. Wszystkie te względy wywarły wielki wpływ na zewnętrzny kształt mego wykładu. [VIII, 7]¹

1 Wszystkie cytaty z prelekcji paryskich i listów poety pochodzą z wydania *Dzieł* pod red. J. Krzyżanowskiego (Czytelnik, Warszawa 1955) i są oznaczane w tekście, cyfra rzymska odsyła do tomu, arabska do strony. W artykule nawiązuję do tez z moich wcześniejszych prac: *Dlaczego „Literatura słowiańska”? Pomiędzy hermeneutyką, ideologią a pragmatyką dyskursu prelekcji paryskich Adama Mickiewicza, w: Ostrożnie z literaturą! (przykłady, wykłady oraz inne rady)*, red.

Michał Kuziak – dr hab., profesor uczelni (Zakład Komparatystyki ILP UW). Autor książek poświęconych Mickiewiczowi (m.in. *Inny Mickiewicz*, 2013) i Słowackiemu (*Fragmety o Słowackim*, 2001), retoryce (*Jak mówić, rozmawiać, przemawiać?*, kolejne wydania od 2005), a także wielu artykułów dotyczących literatury romantycznej i współczesnej oraz teorii literatury i komparatystyki literackiej. W kadencji 2015–2019 członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN. Kontakt: michal-kuziak@wp.pl

Collège de France to uczelnia o charakterze wszechniczy, mająca nie tyle studentów, ile właśnie „publiczność”. W przypadku wykładów Mickiewicza należała do niej paryska elita kulturalna, a także przebywający w Paryżu cudzoziemcy. Profesora-poetę często przychodzono zobaczyć, gdyż należało to do dobrego tonu, i dopiero w następnej kolejności posłuchać. Niektórzy uczestnicy wykładów zjawiali się raz na jakiś czas; stopniowo ilość zainteresowanych malała.

W związku ze zróżnicowaniem, pod wieloma względami, „publiczności” można obserwować rozbieżność jej interesów²: „[...] publiczność tak mieszana nie może mieć wspólnych upodobań” [X, 7]. Tak jeśli chodzi o podział na Francuzów i Słowian – ci drudzy, jak zauważał profesor-poeta, byli przecież bardziej zorientowani w problematyce kursu, w jednym z wykładów Mickiewicza usprawiedliwiał się z powodu nieatrakcyjności swoich wywodów dla nich, musiał przecież podawać podstawowe fakty, traktować słuchaczy nie tyle jako partnera, ile jako przedmiot zabiegów dydaktycznych – jak i o podziały wewnątrz słuchaczy słowiańskich. Łączyły się one z ich odmiennością narodową i przez to często polityczną (przedstawiciele poszczególnych narodowości słowiańskich protestowali przeciw pomijaniu ich narodów bądź przeciw prezentowaniu ich niewłaściwego obrazu), a także, co jest widoczne zwłaszcza wśród Polaków, z odmiennością światopoglądową. Nie powinno dziwić, że często nie rozumiano słów Mickiewicza czy też zniekształcano ich sens. Profesor-poeta posługiwał się przy tym specyficzną, trudno zrozumiałą, francuszczyzną. Nie ukrywał swoich kłopotów lingwistycznych. W wykładzie wstępnym I kursu wskazywał na szczególną, związaną z mówieniem w obcym języku pracę przekładu myśli (eksponował też improwizowany charakter swojego wyvodu); w kursie IV podkreślał, że publiczność francuska dobrze rozumie meandry znaczenia słów i mowy, które są ważne w jego wykładzie.

Prelegent odczuwał, że przyszło mu mówić „wśród tych starć sprzecznych namiętności i interesów”, że musiał uwzględniać je w swoim wywodzie, realizować różne oczekiwania, godzić zwaśnione strony. Był przy tym świadomy

S. Balbus, W. Bolecki, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2000; *Budowanie wspólnoty – wątki retoryczne prelekcji paryskich*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. E. Dąbrowicz, J. Maciejewski, J. Sztachelska, Wydawnictwo UwB, Białystok 2004; *Ekonomie znaczeń „Literatury słowiańskiej”, czyli jak można czytać prelekcje paryskie, a raczej: czy można je czytać?*, w: *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska i inni, Wydawnictwa UW, Warszawa 2011.

2 Na sprzeczność interesów odbiorców prelekcji paryskich wskazuje Z. Stefanowska (*Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1968 z. 2, s. 43).

związanej ze swoją funkcją odpowiedzialności. Jego kursy stanowiły wydarzenie nie tylko na emigracji, ale i w całej Słowiańszczyźnie – wypowiadał się przecież wybitny i znany poeta – gdzie przywiązywano do nich szczególną wagę, traktując je jako głos „kontynentu słowiańskiego” czy pozbawionej państwowości Polski.

Mickiewicz deklarował bezstronność, deterytoralizując siebie: „Cudzoziemiec wobec Francuzów, ciągle czuję się cudzoziemcem wobec większości słuchaczy Słowiańskich” [X, 8]. Głosił, że interesuje go przede wszystkim prawda (to znamienny motyw retoryczny prelekcji paryskich). Mówił nawet o lęku przed „wyolbrzymianiem doniosłości przedmiotu”³. Przekonywał, że spojrzysz na Słowian jak Francuz. W kursie IV stwierdził, że wyzbył się polskości i słowiańskości, że wyklada w imieniu Zachodu bądź w imieniu ducha powszechnego. Zarazem mówił jednak, że przemawia przezeń duch Słowiańszczyzny; lekcja XIII kursu IV przynosi wyznanie, że mówi jako Polak, lekcja XIV natomiast odkrywa go jako autora *Dziadów!* Deklaracje bezstronności w dużej mierze musiały pozostać deklaracjami, Mickiewicz myślał w wnętrza wyrazistego, choć dynamicznego, światopoglądu. Kategorie takiego myślenia są apriorycznie uwikłane w aksjologię, ujawniają perspektywę, z której patrzy się na świat. Są też wyraźnie agoniczne, jednym z celów krytyki twórcy staje się w prelekcjach paryskich np. panslawizm – jako doktryna jedności słowiańskiej poddanej władzy Rosji⁴.

Profesor-poeta ujawniał sytuacyjność własnej wypowiedzi, toczył dialog z „publicznością” (w węższym i szerszym jej rozumieniu, otrzymywał przecież

3 Mickiewicz pisał do ks. Czartoryskiego w lipcu 1840 roku: „każde stanowisko ma swoją politykę; inne są obowiązki ministra, inne dziennikarza, inne profesora; i żeby pożytecznie z katedry działać, trzeba ściśle ograniczyć się obrębami nauki. Wszakże ministrowi żadnych zapewnień i zarządzeń dawać nie mogę” [XV, 344]. W liście do ministra oświecenia V. Cousina z kwietnia 1840 roku czytamy: „charakter takiej katedry, jak Pan Minister bardzo trafnie zauważył, może być jedynie czysto literacki i jakiegokolwiek będzie stanowisko profesora, nie może ono zmienić charakteru nauczania pod groźbą wypaczenia jego celu” [XV, 332]. Prosząc w październiku 1844 roku ministra oświecenia A.F. Villemaina o urlop, Mickiewicz, dostrzegając zamieszanie polityczne i religijne wokół swojego wykładu, deklarował, że jego celem było wyłącznie „uwydątnienie g e n i u s z u rodu słowiańskiego”, „ukazanie jego i d e i” [XV, 655].

4 H. Batowski znalazł celne określenie na Mickiewiczowską „bezstronność”, otóż badacz pisze o „propagandzie prawdy” w prelekcjach paryskich (*Mickiewicz jako badacz słowiańszczyzny*, Ossolineum, Warszawa 1956, s. 71). Zaplecze światopoglądowe Mickiewiczowskiego wykładu rekonstruuje m.in. prace M. Korytowskiej *Co Mickiewicz i Słowianie mają do zaoferowania Zachodowi*, w: *O Mickiewiczu i Słowackim*, Universitas, Kraków 1999, i A. Walickiego *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, PIW, Warszawa 1970.

także, o czym wspominał, listy z uwagami na temat kursu; apelował przy tym nie tylko do adresata konkretnego, ale i do ogólnoludzkiego), reagował na jej zachowanie, komentował sprawy kursu⁵. Sytuacyjność ta bez wątpienia wpłynęła na powstanie wielu pęknięć w wywodzie. Miała ona przy tym o wiele szerszy zasięg.

Zakładając Katedrę, Francja manifestowała zainteresowanie sprawami małych narodów słowiańskich; był to więc gest zarówno naukowy, jak i polityczny, poprzedzony zresztą zabiegami dyplomatycznymi⁶. Słowiańszczyzna cieszyła się w czasach Mickiewicza dużą popularnością. Wynikała ona nie tylko z wykreowanego przez Herdera mitu słowiańskiego, ale i z politycznych kalkulacji mocarstw oraz dopominających się o swoje prawa narodów słowiańskich. Intencje przyświecające założycielom Katedry miały charakter poznawczo-praktyczny. Jej zadaniem było przyczynić się do zaznajomienia elit Francji z cywilizacją egzotycznego Wschodu, jakim była dla Francuzów Słowiańszczyzna (Mickiewicz zakładał, że można to fortunnie uczynić, prezentując całość i jedność, a zarazem zróżnicowanie; ogrom i starożytność „kontynentu słowiańskiego” – „jestestwa organicznego”, znajdującego się na wielu etapach rozwoju; postanowił mówić o wielu kulturach i literaturach słowiańskich, pokazywać ich relacje z Zachodem). Chodziło też szczególnie o Rosję; można tu mówić o początkach tradycyjnie ruscystycznego charakteru slawistyki europejskiej, co zresztą Mickiewicz zauważał w liście do L. Fauchera⁷. Profesor-poeta zdawał sobie sprawę z faktu, że ma współtworzyć wiedzę centrum o peryferiach.

5 Zob. E. Kasperski *Sprawa dialogu w „Literaturze słowiańskiej”*, w: *Dziewiętnastowieczność. Z polityk polskich i rosyjskich XIX wieku*, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 216.

6 Zob. Z. Mitosek *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, w: *Adam Mickiewicz w oczach Francuzów*, PWN, Warszawa 1999, s. 10 i n.

7 Zob. [XIV, 338]. O slawistycznych zainteresowaniach we Francji zob. M. Straszewska *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1840*, PIW, Warszawa 1970, s. 361 i n. (tu też okoliczności powstania katedry słowiańskiej w Paryżu). Zob. ponadto D. Kubik *Południowosłowiańska „kultura wyobrażona”. Projekt Mickiewiczowski a dziewiętnastowieczne dyskursy kulturowe w Serbii i Chorwacji*, Nomos, Kraków 2015, s. 27 i n. W XIV wykładzie kursu IV Mickiewicz cytował „uzasadnienie projektu ustawy, która utworzyła przed czterema laty niniejszą katedrę”: „«zważywszy choćby tylko polityczne znaczenie mowy słowiańskiej, nie masz innej, której nauka byłaby [dla nas] pożyteczniejsza. Niejednokrotnie, począwszy od naszych [pierwszych] wojen z Północą, Francja miała naprzeciw siebie albo w swoich szeregach synów plemienia słowiańskiego. Wojna nie dawała nam ani czasu, ani ochoty przypatrzeć im się bliżej. Pokój pozwala nam nareszcie w języku i w literaturach, łączących się z sobą wszystkie gałęzie jednego szczepu doszukiwać się d u c h a n a r o d o w e g o, pamiątek wspólnych dążności plemienia, w którym od tyłu wieków łańcuch tradycji życia bohaterskiego nie został jeszcze przerwany.

Prelegent wychodził z założenia, że literatura będzie najbardziej interesującym fragmentem cywilizacji słowiańskiej: „usiłowałem wprowadzić weń publiczność, starając się wzbudzić w niej zajęcie dla literackiej strony sprawy” [X, 227]; oprócz walorów poznawczych literatury (związanych z ekspresją ducha narodów) doceniał również jej wartość heurystyczną. Mówił:

Nie należy również spuszczać z oka interesu narodu, który tę katedrę ustanowił. Staraniem więc naszym będzie zawsze roztrząsać, uwadze słuchaczy podawać kwestie, które – jak mniemam – są dla Francji użyteczne i powinny obecnie zająć i zainteresować publiczność francuską. [X, 17]

Dla zwiększenia atrakcyjności swoich lekcji, z uwagi na, jak stwierdził, „oschłość przedmiotu”, twórca wspominał nie tylko o czysto poznawczej, ale i o „realnej użyteczności” studiów slawistycznych. To jeden z toposów dyskursu prelekcji paryskich: kwestia korzyści wynikających ze slawistyki, odsyłająca do, mającego dawny rodowód, modelu historiografii użytkowej. Mickiewicz dowodził, że należy poznawać cywilizację ludów, które zaczynają odgrywać ważną rolę na arenie politycznej. Prezentował Słowiańszczyznę jako pośrednika między Wschodem i Zachodem. Zwracał się do reformatorów społecznych Zachodu (np. socjalistów utopijnych), mówiąc, że Słowiańszczyzna może być dla nich polem doświadczalnym, gdyż Słowianie dużo wcześniej stosowali w praktyce społeczno-politycznej koncepcje, które dopiero teraz dyskutuje się w Europie Zachodniej. Tradycja słowiańska może zatem stanowić źródło nowoczesności, innej nowoczesności (wszak jednym ze słów epoki – zdaniem twórcy – ciągle ma być „postęp”, zarazem przestaje nim być „rozum”). Słowianie liczą się także jako siła militarna. Profesor-poeta nie pominął ponadto ekonomicznych pożytków, mogących płynąć z zainteresowania Francji Słowiańszczyzną. *Last but not least* Słowianie mieli przynieść Europie duchowe odrodzenie. Mickiewicz mówił, że „toruje” drogę myśli francuskiej do krajów, gdzie tworzy się przyszłość, nazywał siebie kimś, kto „wydaje” Zachodowi tajemnice Słowian, ale też tłumaczy im samym, kim są. W kursie IV wskazywał na polityczny sens swoich słów, przekonując, że budzący się ruch słowiański narusza porządek europejskiego ancien régime'u i czeka na towarzyszącą odpowiedź Francji.

Sprawą najwyższej wagi jest wniknąć w jednorodną istotę tych ludów, których przyszłość jest nieznana, ale które nie mogą pozostać obce naszym przeznaczeniom” [XI, 495, podkreśl. w tekście].

Prelekcje paryskie miały także odgrywać rolę w polityce obozu popierającego wykładowcę ks. Czartoryskiego. W IV kursie katedra Mickiewicza stała się natomiast „organem Sprawy, organem Koła”⁸. Twórca konsultował problematykę lekcji m.in. z Towiańskim⁹, angażował w przygotowanie oraz przebieg swoich lekcji braci towiańczyków. Zapowiadał zjawienie się przewodnika duchowego ludzkości, którym prawdopodobnie miał być mistrz Andrzej.

Ukazane zjawiska nakazują myśleć o swego rodzaju skomplikowanym autorstwie zbiorowym prelekcji paryskich. Widać zarazem, że niejako z góry zostały one uwikłane w pozanaukową i pozaliteraturoznawczą problematykę polityczną i ideową – w publicystykę. Musiały stać się, jak czytamy, „głosem w sprawie”, nie mogły być jedynie traktatem erudycyjnym. Nie mogły być takim traktatem także z innego powodu. W przywołanym fragmencie przedmowy do prelekcji Mickiewicz stwierdzał, że „kurs literatury w Collège de France ma na celu raczej wykład wyników osiągniętych przez naukę niż zgłębianie szczegółów” (dodawał też, że emigranci zajmują się ważniejszymi sprawami niż pedantycznie rozumiana nauka). Twórca musiał przede wszystkim spełniać wymóg pogłębienia i atrakcyjności prezentowanej wiedzy, mówił przecież o rzeczach dość egzotycznych dla słuchaczy. Musiał wyjaśniać, umożliwiać rozumienie prezentowanej przez siebie problematyki, czemu służyło kreślenie szerokiego tła zjawisk, a także ujęcie ich w sposób porównawczy; wiedział, że pracę kronikarza powinna dopełniać praca poety. Miał przy tym świadomość, że jego propozycja jest pierwszą wielką syntezą sławistyczną.

Lekcje Mickiewicza powinny koncentrować się zasadniczo na odślanianiu ogólnych prawidłowości („Zmuszeni jesteśmy w tym kursie wstępnym zaznaczać tylko ogólnie ruch umysłów w Słowiańszczyźnie i zwracać uwagę na najwybitniejsze zjawiska zachodzące w trzech państwach rodu słowiańskiego” [IX, 133]), ukazywaniu tego, co charakterystyczne, stanowiące synekdochę całości czy soczewkę skupiającą różnorodne i najważniejsze wątki. Profesor-poeta przyjął za swój cel przedstawienie syntetycznego zarysu kultury

8 Zob. W. Weintraub *Profecja i profesura*, PIW, Warszawa 1975, s. 46.

9 Towiańczyki mieli również wpływ na powstanie pisanej wersji prelekcji paryskich. Problematyką tą zajmuje się K. Rutkowski w książce *Braterstwo albo śmierć*, Libella, Paryż 1988, oraz D. Siwicka *Ton i bicz. Mickiewicz wśród towiańczyków*, Ossolineum–Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1990. Zob. ponadto Z. Stefanowska *Walka z romantyzmem w Kole Sprawy Bożej*, w: *Próba zdrowego rozumu*, PIW, Warszawa 1976, s. 165. Niektóre lekcje obmyślał Mickiewicz z pozostałymi profesorami z Collège de France. Zob. M. Wodzyńska *Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, PWN, Warszawa 1976, s. 132.

słowiańskiej (traktowanej jako zróżnicowana przez podział na narodowy), który nazwał „podróżą okrężną”. Prawdopodobnie właśnie charakter tej „podróży”, oprócz przekonania o misjach poszczególnych narodów w kolejnych epokach, znalazł się u podstaw znamiennej dla prelekcji paryskich koncepcji reprezentacjonizmu, zgodnie z którą w każdej z epok jedna z literatur słowiańskich wyraża ich całość i jest przedstawiana w szerszym zakresie oraz w głębszy sposób. Zauważyć można ponadto, że uporządkowanie przez Mickiewicza problematyki wykładów zgodnie z nadrzędnym kluczem walki dwóch idei – polskiej i rosyjskiej – a więc w sposób kontrastowy, również zwiększało pogładowość kursu, podporządkowując je zarazem historiozofii¹⁰.

W związku z taką perspektywą pojawia się niebezpieczeństwo dokonywania nazbyt daleko idących pominięć i uogólnień w wykładzie (wypada przy tym pamiętać, że historia literatury i kultury w romantyzmie znajduje się w początkowej fazie rozwojowej i nie dysponuje jeszcze rozbudowanym archiwum). Mickiewicz mówił zarazem, że „przy największym pośpiechu będzie się starał nie pominąć żadnego szczegółu znaczącego” [X, 20]. Dyskurs prelekcji paryskich jest rozdarty między intencją ogólności – „nie stracić z oka całości literatur słowiańskich” – a dążeniem do przekazania jak największej ilości informacji (ponadto ukazania konkretnego, tego, co lokalne i małowiczne); również między dążeniem do ogólności, a tendencją poznania głębokiej zasady rzeczywistości (stąd nierzadko bierze się nieproporcjonalność w traktowaniu pewnych problemów); oraz – między związanym z uogólnieniem dystansem mówiącego do przedmiotu wypowiedzi i dążeniem do jego interioryzacji w postawie hermeneutycznej¹¹.

II.

Mimo wielu kontrowersji trudno jednak, jak to często robiono, odmawiać Mickiewiczowi kompetencji uprawniających do bycia reprezentantem świata słowiańskiego w Collège de France, a przecież kimś takim miał być wykładający tam profesor literatur słowiańskich. Twórca był zresztą świadomy

10 Zob. S. Pigoń *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*, w: *Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.

11 Wykłady Mickiewicza miały odbywać się dwa razy w tygodniu przez czterdzieści pięć minut; wraz z narastaniem tendencji profetycznej w kursie III i IV owa regularność ulegała zakłóceniu. Malała ilość przeprowadzonych lekcji, stawały się one coraz krótsze. Zwraca na to uwagę W. Weintraub *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, PIW, Warszawa 1982, s. 346.

tego faktu, w inauguracyjnym wykładzie I kursu mówił: „powołano mnie, bym zabrał głos w imieniu literatury ludów, z którymi naród mój przez swą przeszłość i przyszłość ściśle jest związany” [VIII, 14]. Sam mianował siebie „profesorem słowiańskim”, właśnie kimś „zabierającym głos w imieniu...” (to ważny topos dyskursu prelekcji paryskich legitymizujący głos wykładowcy), gromadził zarazem bibliotekę potrzebnych książek.

Poglądy Mickiewicza na zadania wykładowcy literatury słowiańskiej w Collège de France zmieniały się w ciągu czterech lat trwania prelekcji paryskich, podobnie jak i zmieniała się poruszana w nich problematyka oraz ich konwencja. Wykładowca pragmatycznie stwierdzał, że „pojmowanie zakresu obowiązków profesora i sposób wywiązywania się z nich zmieniają się zależnie od czasu i miejsca” [XI, 496]¹². Niewątpliwie, jak już wspomniałem, twórca traktował powołanie na katedrę nie tylko w kategoriach naukowych, ale i jako misję: „służbę w sprawie Polski, Francji i Słowiańszczyzny”, łączącą naukę i życie, stanowiącą „urząd słowa”¹³. W ten sposób postrzeganie obowiązków naukowych i dydaktycznych nabrało charakteru etycznego i politycznego: stały się one daniem świadectwa, w czym miały pomagać milczące dotąd duchy Słowiańszczyzny, jak mówił profesor-poeta, nawiedzające jego wykład. W ostatnich lekcjach kursu IV widać radykalną intencję frontetyczną; prelekcje zresztą od samego początku nastawione były na kształtowanie postaw słuchaczy. Mickiewicz akcentował ponadto, że podjął się obowiązków profesorskich z obawy, by katedry nie objął sławista wrogi Słowianom (w jednym z listów pisał „Niemiec jaki”¹⁴). Prelekcje miały stać się, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, swego rodzaju laboratorium słowiańskim i humanistycznym (oczywiście *avant la lettre*).

W wykładzie inauguracyjnym *Literatury słowiańskiej* czytamy:

Powołano mnie [...] [bym zabrał głos] w chwili, kiedy słowo jest potęgą,
i w mieście, które jest stolicą słowa.

Jednym ze znamion naszej epoki jest owa dążność ludów do wzajemnego

¹² Teza o pragmatycznej świadomości Mickiewicza pojawia się szczególnie wyraziście w książce Z. Przychodniaka *Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2001, oraz w artykule badacza Z Collège de France do „La Tribune des Peuples”, czyli co się stało z legendą słowiańską Adama Mickiewicza, w: *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej*.

¹³ Zob. H. Batowski *Mickiewicz jako badacz słowiańszczyzny*, s. 67.

¹⁴ Zob. [XV, 339].

zbliżenia się, zetknięcia. Wiadomo, że Paryż jest ośrodkiem, sprężyną i narzędziem tych stosunków, że za pośrednictwem Paryża ludy europejskie uczą się poznawać nawzajem, a czasem nawet poznawać siebie same. [VIII, 15]

Paryż lat 40. wieku XIX zostaje ukazany przez Mickiewicza jako miejsce spotkania ludów, które w atmosferze wolności, niedostępnej im gdzie indziej, zdobywają wiedzę o sobie i przez to jednoczą się. Stolica Francji staje się w ten sposób intelektualną stolicą Europy, jej centrum. Francja, „piastunka wszystkich natchnień umiejętności, sztuki, literatury”, okazuje się przez to realizatorką, jak mówi profesor, „chrześcijańskiego dogmatu zjednoczenia ludów”. Francja z dyskursu prelekcji paryskich jest Francją wykreowaną w perspektywie legendy napoleońskiej¹⁵, orędowniczką wolności i bezkompromisowej walki o nią. Mickiewicz zdaje się ignorować liberalne dążności Francuzów, które krytykował od początku lat 30. Katedra paryska miała być „symboliczną arką przyszedłego zjednoczenia” [XI, 333]. Mickiewicz domniemywa: „być może, że owa idea, którą Zachód usiłuje wydać, której Słowianie również wyczekują, będzie ideą wspólną dla wszystkich ludów” [X, 15]. Profesor-poeta nie tylko pragnął zaznajomić Europę z „kontynentem słowiańskim”, ale i ukazać chęć Słowian (zwłaszcza Polaków) do zbliżenia się z Zachodem, szczególnie intensywną jego zdaniem od wieku XVIII:

Z tego właśnie stanowiska rozpatrywaliśmy pomniki literatur słowiańskich w ich postępie ku Zachodowi. Rozbieraliśmy ich dzieła filozoficzne i religijne, uważając je niejako za odezwy moralne nowych pokoleń. Potem daliśmy wam słyszeć dźwięki ich poezji, tej muzyki wojskowej zastępu duchowego. Mamy nadzieję ujrzeć ich sztandar i widzieć niebawem jego zbratanie się z waszym. [X, 395]¹⁶

15 Zob. Z. Mitosek *Mickiewicz, Napoleon i Francuzi*, „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 1. Zob. ponadto list Mickiewicza do ministra oświecenia H. Fortoula tłumaczący odstępstwa od literackiego charakteru wykładów, a także ich napoleońską tendencję; poeta zwraca uwagę na rolę Napoleona w relacjach słowiańsko-francuskich, a także, pisząc w 1852 roku, odwołuje się do ducha czasu, który przez dojście do władzy Napoleona III, potwierdził przyjętą w latach 40. [XVI, 478].

16 W 1850 roku Mickiewicz pisał do członków rady stowarzyszenia Sainte-Barbe: „W moich wykładach w Collège de France, aby wytłumaczyć ducha ludów słowiańskich, zwracałem uwagę na polityczne i religijne dążności tych ludów, na wydarzenia, które w tym kraju się przygotowywały, tudzież na związki zachodzące między ruchem słowiańskim a ruchem Francji” [XVI, 418].

W związku z problemem jedności słowiańskiej Mickiewicz przypisywał istotną rolę literaturze. Mówił w lekcji inauguracyjnej kursu I:

Język i literatura tworzą jedyny węzeł między naszymi ludami; przez literaturę czujemy się wszyscy braćmi, synami jednej ojczyzny. Jedyna dziedzina, która stanowi wspólną nam wszystkim własność i ukazanie jej wartości jednako nam leży na sercu.[VIII, 23]

Język i literatura otwierają zatem wymiar, w którym Słowianie mogą spotykać się ponad podziałami ideologicznymi i politycznymi. Wykłady Mickiewicza nie potwierdzają jednak przekonania o neutralności owego literackiego miejsca spotkania ludów. „Literatura słowiańska” również była przecież terenem walki idei, co w III kursie profesor wyraził *explicite* (w kursie tym czytamy także, że literatura jest czynnikiem zbliżenia ludów, gdyż prezentuje ideę mesjanizmu)¹⁷.

Literatura ma w świetle prelekcji paryskich nie tylko wyrażać narodowość, a także ją kształtować, stąd waga przypisywana przez Mickiewicza jej narodowemu charakterowi oraz troska o jego zachowanie¹⁸. W ten sposób, dzięki przyjętej koncepcji pragmatyki literatury, spotykały się deklarowane przez wykładowcę: „obowiązki profesorskie” i „służba w sprawie”.

III.

W I lekcji kursu II Mickiewicz mówił, że „wszystkie w ogóle kraje słowiańskie są teraz w uroczystym oczekiwaniu” [X, 14], w związku z tym wyznaczył sobie rolę kogoś, kto uprzytamnia Słowianom i Europie charakter sytuacji dziejowej, fakt zbliżającego się przełomu moralnego, kryzysu, który zakończy

17 Można tu przywołać kolejną wypowiedź Mickiewicza pokazującą specyfikę „literatury słowiańskiej”: „aby pojąć, czym u Słowian jest piśmiennictwo i do jakiej roli jest ono powołane, Francuz musi przenieść się myślą w okres Regencji, w czasy Ludwika XV i pierwsze lata Ludwika XVI. Wtedy także na piśmiennictwie ciążyły setki rozmaitych zadań: zastępowało ono kazalnicy kościelną, która wówczas, na nieszczęście, nie brała udziału w ruchu społecznym, torowało drogę dziennikarstwu i było niejako łącznikiem wiążącym umysły. U Słowian w chwili obecnej piśmiennictwo musi spełniać wszystkie te zadania” [X, 16].

18 Tej apoteozie literatury towarzyszy wszakże w prelekcjach paryskich jej krytyka, zwłaszcza w kursie III i IV. Mickiewicz przestrzega przed ograniczeniem się do książek i lektury, co ma prowadzić do zatraty zdolności bezpośredniego przeżywania świata oraz działania w nim.

się przesileniem dziejów i odnową Europy¹⁹. Jedną z prawidłowości wyznaczających ewolucję postawy Mickiewicza-wykładowcy było odchodzenie od pełnienia „obowiązków profesorskich” i coraz wyraźniejsze zajmowanie się „służbą w sprawie” (podobnie postępowali w Collège de France także Quinet i Michelet²⁰)²¹. W związku z tym retorykę naukową wykładów, w jej romantycznym wariantcie, zastępowała retoryka prorocza, nabierająca charakteru militarnego²², cechująca się wzniosłością.

Można jednak dostrzec przemiany także w pojmowaniu przez profesora charakteru owej „sprawy”. Kurs III, a zwłaszcza IV to, jak pisał kiedyś Wiktor Weintraub, coraz bardziej emocjonalny „otwarty apostoł”²³. Mickiewiczowska „służba w sprawie” nie zawsze charakteryzowała się jednak tak wyraźną religijnością, apokaliptycznymi stylizacjami, dyskursu dzieła, widocznymi zwłaszcza w jego IV kursie. W pierwszych dwóch kursach *Literatury słowiańskiej* wyraźny jest wątek apologii Słowian, ich nauki, religii, sztuki czy porządku społeczno-politycznego. Twórca, począwszy od II kursu dzieła (sugestie takie pojawiły się jednak już wcześniej), w duchu misjonizmu, nawiązując do koncepcji Herdera, coraz wyraźniej głosi, że po latach milczenia oraz naśladowania Zachodu „nadeszła chwila, kiedy ludy słowiańskie są powołane okazać swoje własne wartości, okazać coś nowego” [X, 361]. Słowianie odkryli tajemnicę dziejów, którą mają ukazać przenikniętemu kryzysem cywilizacji Zachodowi, odsłaniając w ten sposób drogi odrodzenia duchowości, proponując remedium na dezintegrację kultury i alienację. Z kolei zwłaszcza w III

19 Zob. A. Walicki *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1: 1831-1863, red. A. Walicki, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 234.

20 M. Wodzyńska pisze: „ci trzej profesorowie [Mickiewicz, Michelet, Quinet – przyp. M.K.] skupiali na swoich wykładach największą ilość słuchaczy. Ale też i wykłady ich odbiegały od akademickiej rutyny, często dotyczyły spraw aktualnie obecnych w życiu politycznym i społecznym, szybko więc znalazły się w centrum zainteresowania ówczesnej młodzieży akademickiej, zaglądali tam często różni uczeni, pisarze i wielkie damy. Wykłady Mickiewicza, Micheleta i Quineta współtworzyły intelektualną atmosferę tamtych lat; pisano o nich w gazetach, omawiano je w salonach, a z czasem i archiwa policji wzbogacały się o raporty sporządzane przez wysyłanych do Collège de France agentów” (*Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, s. 6).

21 Przemawiając w Towarzystwie Literackim Polskim 3 maja 1842 roku, Mickiewicz domagał się: „nie nazywajcie mnie krytykiem, ale wieszczem” [XIII, 167].

22 A. Witkowska pisała o Mickiewiczowskich wykładach jako o „pojedynkach” (*Mickiewicz. Słowo i czyn*, PWN, Warszawa 1986, s. 249).

23 Zob. W. Weintraub *Profecja i profesura*, s. 45.

i IV kursie wartości Słowian dowodzi fakt ich braków: nie tworząc cywilizacji, nie roztrwonili oni swojego ducha, mogą więc stworzyć cywilizację doskonałą; są barbarzyńcami niosącymi odnowę Europie. Widać tu, jak daleko znalazł się wykładowca od swojego pierwotnego zamiaru ukazania równouprawnienia cywilizacyjnego Słowian. Głosząc przesłanie mesjanistyczne, będące rozwinięciem chrześcijaństwa na politykę, akcentując oczyszczającą i wzmacniającą rolę cierpienia, którego doświadczyła w szczególności Polska, wiążąc Słowian nie z naturą, a z transcendencją, Mickiewicz wykroczył poza idee Herdera²⁴. Pedagogika narodowa okazuje się skomplikowana, zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczy ludów bądź narodów peryferyjnych.

W IX lekcji kursu I czytamy, że idea jedności słowiańskiej jest „owocem naukowych i literackich prac uczonych”. Następnym etapem pojednania ludów powinno być znalezienie „jakiejs idej powszechnej”, nauka miała więc pełnić w prelekcjach paryskich niejako funkcję przygotowawczą. W I oraz częściowo w II kursie Mickiewicz pojmował „służbę w sprawie” raczej w wymiarach czysto poznawczych, by tak rzecz ująć, informacyjnych: „zjednoczmy się na tym polu neutralnym, jedynym, którego neutralność wszyscy szanujemy. To pole umysłowe wyobrażają dla mnie na ziemi mury tej uczelni” [VIII, 23]. Następnie – coraz wyraźniej od kursu III – poświęcił się przekazowi prawdy mesjanizmu (warto zauważyć, że ów pierwiastek profetyczny będzie odpowiedzialny za specyfikę literackiego aspektu dyskursu *Literatury słowiańskiej*, a także za nasycenie go elementami afektywnymi i perswazyjnymi)²⁵.

W IV kursie Mickiewicz będzie ponadto starał się oddziaływać na bieg dziejów za pomocą rzucanych z katedry „wyzywów”, które miały zapoczątkować rewolucyjny czyn²⁶. Ogłosi, że jego katedra to „bastion, który geniusz Francji powierza duchowi słowiańskiemu, sprzymierzeńcowi francuskiemu”

24 Więcej piszę na ten temat w tekście *Mickiewicz postkolonialnie (I). Słowiański głos w prelekcjach paryskich*, w: *Inny Mickiewicz, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2013.

25 Kwestie te ukazał w przywołanych tu książkach W. Weintraub.

26 „Ludzie będący przedstawicielami ducha swych narodów, jedni gwałtem parci, drudzy wiedzeni do waszego kraju jakąś instynktowną ciekawością, podobni są do owych pielgrzymów z powieści gminnych, co przychodzi do tajemniczej lampy, w której przebywał potężny duch. Ale brakło słowa władnego go wywołać, poruszyć do działania; trzeba było, żeby mędrzec potężną a przyjazną ręką dotknął tej lampy i powiedział zakłętemu duchowi słowo tajemnicze. W ten sposób duchy owych oddalonych ludów, których nie znacie, przybyły tu uderzyć w geniusza francuskiego, aby z tego skrzesania wytrysło światło mające rozjaśnić przyszłość” [XI, 353]. Paryż jest zatem, wedle Mickiewicza-guślarza miejscem, w którym duchy zaczynają swoją robotę, czerpiąc siłę od „geniusza francuskiego”.

[XI, 333] (kurs okazuje się „wyzywem od narodowego ducha polskiego do ducha narodu francuskiego”); już wcześniej odnotowywał sprawczość swoich słów, które jakoby miały oddziaływać na politykę Austrii wobec Słowian. Szukał formuły mocy, energii, pozwalającej na realizację cudu; wskazywał na konieczność pracy moralnej, duchowej. Prelekcje paryskie stają się wtedy bitwą toczoną z „ludźmi przeszłości”. Wykładowca formułuje ideał człowieka zupełnego, świętego rewolucjonisty – nawiązujący zarówno do dziedzictwa apostołów, jak i Rewolucji Francuskiej – rozplamieniającego i podnoszącego się, charyzmatyka; mówi o ludzie („człowieku cierpiącym”), który stworzy przyszłość. Taka interpelacja ma powołać do istnienia nowy rewolucyjny podmiot polityczny w Europie lat 40. XIX wieku. Wykłady kończą się dwoma „toastami” napoleońskimi z *Biesiady*, performowanymi przy współudziale towiańczyków²⁷. Mickiewicz czyni ze swoich słuchaczy świadków nowego objawienia, które zapowiada. Jednocześnie w krańcowy sposób narusza reguły dyskursu akademickiego, zdając sobie zresztą sprawę z instytucjonalnych konsekwencji swojego postępowania. Jedno ze świadectw rozmów z poetą, pochodzące z lat 40., zawiera ciekawą uwagę. Otóż miał on powiedzieć Armandowi Lèvyemu, że czasem potrzebny jest skandal, by znaleźć szerszy oddźwięk dla głoszonej sprawy²⁸.

Wiara w to, że współczesność jest „epoką przemiany”, której jednym z aspektów jest wspomniane przez profesora „wzajemne zbliżenie się, zetknięcie” ludów oraz ich odrodzenie, ma także konsekwencje dla prezentowanej w *Literaturze słowiańskiej* historii kultury, i to nie tylko konsekwencje w sferze ideologii. Według Mickiewicza współczesna filozofia i nauka od dawna wykazują potrzebę odnowy gnoseologii: „jest pewien zasób światła i ciepła udzielony każdej epoce, to stanowi istotę epoki; skoro się wyczerpał, potrzeba nowej dawki, aby ożywić ludzkość i sprowadzić epokę nową” [XI, 451]. Dostrzegając koniec pewnej epoki, wykładowca, chciał wykreować nowy system poznawczy, umocowany w intuicji, dać swoim słuchaczom nową wiedzę, czerpiąc natchnienie z krainy wyższej, krainy ducha. Podkreślał przy tym swoją niechęć do uczonych oświeceniowych, redukcjonistów, którzy „[...] nie

27 O prelekcjach paryskich jako teatrze, performansie pisze K. Rutkowski Co „robił” Mickiewicz w *Collège de France?*, „Teatr” 2018 nr 7/8.

28 „[...] jest czasem rzeczą konieczną zrobić skandal, aby wstrząsnąć umysłami. Rozdając na kursie litografię przedstawiającą Napoleona płaczącego nad kartą Europy, dopuściłem się w Collège de France rzeczy niepraktykowanej. Zapomnieli o moich lekcjach, ale o tym pamiętają” (*Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował Stanisław Pigoń, Czytelnik, Warszawa 1958, s. 85).

brali zgola pod uwagę pierwiastka duchowego, pierwiastka religijnego. Nie zastanawiali się nad dogmatem społecznym tych ludów [Słowian – przyp. M.K.] ani nad ich językiem, ni tradycjami [...]” [VIII, 57]. Już u początków prelekcji paryskich ich słuchacz dowiadywał się, że problematyka słowiańska wymaga innych od znanych dotąd narzędzi poznawczych, przede wszystkim: że powinien nią zajmować się Słowianin.

Za oczywiste uznać trzeba związane z perspektywą mesjanistyczną upublicystycznienie prelekcji paryskich, w pełni ujawniające się w III i IV kursie; wystarczy tu zwrócić uwagę na tematykę ostatniego kursu, choćby na toczoną wspólnie z Micheletem i Quinetem kampanię przeciw „Kościołowi urzędowemu”²⁹. W I wykładzie kursu II Mickiewicz deklaruje swoje szczególne zainteresowanie tym, co aktualne:

Jako Słowianin i jako świadek ruchu, który wstrząsa filozofią, wstrząsa umysłami i sercem narodów Zachodu, czuję nieprzemierzony pociąg ku tej części kursu, którą jednak postanowiłem odłożyć na później. Jest to, jak sądzę, jedyna część, która dla Francuzów będzie miała znaczenie aktualne, ponieważ stary Zachód jest również w stanie oczekiwania. [X, 14]

Lekcje poprzedzające poświęcone współczesności wykłady traktował jako „kurs wstępny” – kilkakrotnie używał wobec nich właśnie tego określenia. Mówił, że służyły one sprawdzeniu kultury europejskiej – literatury i filozofii, a także „urzędowego kościoła” – zapytywaniu, czy znajduje się w nich prawda. Efekt okazał się rozczarowujący. Mickiewicz musiał sam wydobywać jej różne fragmenty, zapowiedzi: „[...] iskry pojedyncze, które ta idea, szybko realizująca się, z wysokości swojej na niższą atmosferę, w której dziś żyjemy, na atmosferę polityczną, filozoficzną i literacką cisnęła” [VIII, 6]. Starał się przy tym przekonać, że ukazany w prelekcjach paryskich proces odkrywania prawdy jest niejako równoległy do procesu jej kształtowania się we współczesnym świecie.

To m.in. konsekwencją publicystycznego nastawienia prelekcji paryskich było postrzeganie historii jako źródła wiedzy o teraźniejszości, jako przekazu płynącego z przeszłości, w którym fakty są ważne o tyle, o ile przynoszą

29 W prowadzonej przez Mickiewicza kampanii antyjezuickiej znakomicie widać jego pragmatyczną świadomość. Profesor-poeta sprzymierzył się bowiem z uczonymi, którzy mieli poglądy liberalne (zwłaszcza Michelet). Tłumaczył ten fakt towiańczykom możliwymi do osiągnięcia w ten sposób korzyściami. Zob. W. Weintraub *Profecja i profesura*, s. 34 i n.

wiedzę dla współczesności oraz o ile pozwalają przewidywać przyszłość. Trzeba wszakże pamiętać, że ów przekaz tylko pozornie (po części) pochodzi z przeszłości, w rzeczywistości bowiem historia zostaje w nim ujęta w ramy sformułowanych na podstawie diagnozy współczesności tez historiozoficznych, podlega zabiegom modernizacyjnym. Nastawienie prelekcji paryskich na poznanie współczesności wpływa zarazem na szeroki zakres poruszanej problematyki. Twórca wychodzi z założenia, że jego epoka syntetyzuje pracę dziejów, będąc przy tym ostatnią epoką dawnego świata, w efekcie daje także syntezę wiedzy, choć jednocześnie okazuje się czasem zapomnienia o prawdzie, o której przypominają prelekcje.

IV.

Romantyczna humanistyka – powtórzę *avant la lettre*, będąca wiedzą o duchu, który jeszcze nie w pełni wyzwolił się z religijnego kontekstu – dopiero kształtuje swoje reguły, co uwidacznia się choćby w jeszcze mało wyraźnych podziałach dyscyplinarnych (*Literatura słowiańska* to w efekcie synteza kulturoznawcza) czy w braku wyspecjalizowanych metod. Jest uwikłana w perspektywę historiozoficzną, służy konstruowaniu tożsamości narodowych. Wydaje się jednak, że wykład poświęcony ludowi i narodom peryferyjnym (nawet jeśli w grę wchodzi imperialna Rosja) niejako siłą rzeczy w szczególny sposób musiał nabierać charakteru politycznego; zwłaszcza że narody te, niektóre z nich, znajdowały się w konflikcie³⁰.

Lektura wykładów Mickiewicza przywodzi na myśl, sformułowaną w wiele lat po nich i odnoszącą się do literatury środkowoeuropejskiego modernizmu i jego zaplecza cywilizacyjno-kulturowego, koncepcję literatury mniejszej oraz jej polityczności Deleuze'a i Guattariego³¹. Mogłoby się wydawać, że prelekcje paryskie to maszyna ideologiczna totalna (tak prezentowały je zwłaszcza odczytania mesjanizmu poety ukazujące jego myśl jako system³²), ale przecież to też maszyna subwersywna. I to nie tylko na

³⁰ Można tu np. przywołać berlińskie wykłady A.W. Schlegla – *Wykłady o literaturze pięknej i sztuce*, prelekcje paryskie przypominają je zwłaszcza w I i II kursie, tam gdzie są podporządkowane rygorowi założonego tematu slawistycznego.

³¹ Zob. G. Deleuze, F. Guattari *Kafka. Ku literaturze mniejszej*, przeł. A.Z. Jaksender, K.M. Jaksender, wstęp, red. naukowa C. Rudnicki, post. K.M. Jaksender, Eperons-Ostrogi, Kraków 2016, s. 83 i n.

³² Przykładem może być przywoływana tu książka A. Walickiego. Przed takim postępowaniem przestrzegają A. Sikora (*Posłannicy słowa. Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*, PWN, Warsza-

poziomie przekazu – konstruowanego projektu słowiańskiego (zresztą niechętnego kategorii projektu jako uzurpacji rozumu), ale także w związku z owym konstruowaniem: performatywnym procesem, pełnym meandrów, pełnięć, deterytorializacji Słowian³³, dopiero stających się w trakcie wykładu, reterytorializowanych, jak to pokazywałem, na różne sposoby. Mickiewicz eksperymentuje z tożsamością słowiańską. Stara się przy tym, jak mówi, uwidzialnić to, co jeszcze niewidzialne; odsłonić duchowy wymiar historii, uzewnętrznić słowiańską wewnętrzną: „[...] staraliśmy się okazać, jak idea mesjanizmu, przygotowywana ruchami historycznymi ludów sławiańskich, wyrobiona we wnętrzu moralnym narodu polskiego, wychodzi na jaw, a wiążąc się z interesami politycznymi Francji i trącając o pytania filozofii niemieckiej, staje się ideą europejską” [VIII,6]. W ten sposób ma zostać ujawniony progresywny ruch dziejów, dokonujący się przy jednoczesnym zwrocie ku mitycznej przeszłości słowiańskiej (znakomicie widać ten ruch w formule literatury mesjanicznej³⁴), odnawiający Europę.

Przeprowadzona przez Mickiewicza deterytorializacja języka humanistyki (jeszcze, jak wspominałem, niepoddanego wyraźnej terytorializacji) wiąże się przy tym nie tyle z faktem wypowiedzania się po francusku, ile z koniecznością mówienia o Słowianach i Słowiańszczyźnie językiem europejskiej nauki. Traktowanym jako coś prowizorycznego, krytykowanym i poszerzanym, a zarazem przecież koniecznym. „A kiedy, żeby nie zgubić się wśród tej różnorodności tematów, zatrzymujemy się i pragniemy ująć je razem z jednego wspólnego stanowiska, musimy wówczas opuszczać grunt słowiański, wznosić się do rozważań ogólnych, przejmować od Zachodu jego język filozoficzny, aby powszechną myśl słowiańską nawiązać do europejskiej. Powołaniem naszym bowiem jest przemawiać w mieście i wobec kraju, które reprezentują Europę” [X, 8]. Słowiański profesor w Collège de France ma zamiar wyperformować Słowian jako podmiot historii. A więc już nie tylko natury i jej determinant, konsekwencji związanych z brakiem mitologii odpowiedzialnym za kolejne

wa 1967, s. 349). Najpełniej lekturę asystemową prelekcji paryskich przeprowadził E. Kasperski w przywoływanym tekście *Sprawa dialogu w „Literaturze słowiańskiej”*; podobnie postępuje K. Rutkowski w książce *Przeciw (w) literaturze. Esej o „poezji czynnej” Mirona Białoszewskiego i Edwarda Stachury*, Pomorze, Bydgoszcz 1987. Na totalizujący aspekt Mickiewiczowskiego mesjanizmu zwraca uwagę także J. Ławski *Poetyka księgi i mit Słowiańszczyzny – o prelekcjach paryskich*, w: *Mickiewicz. Mit – Historia. Studia*, Trans Humana, Białystok 2010.

33 Zob. E. Kasperski *Sprawa dialogu w „Literaturze słowiańskiej”*, s. 199.

34 Zob. K. Rutkowski *Przeciw (w) literaturze...*, s. 65 i n.

braki³⁵. Pozbawiony wszakże swojego państwa, a więc wbrew Heglowi i jego dominującemu w XIX-wiecznej nowoczesności dyskursowi, przywołanemu w prelekcjach paryskich zarówno w związku z epistemologią (powraca tu spór o nihilizm), jak i refleksją polityczną. Mickiewicz wie, że przynosi wiedzę, której nie da się wypowiedzieć w języku dotychczasowej nauki, a zarazem pragnie wyjść z obszaru milczenia, choć zarazem jest świadom, że nie może (potrafi?) powiedzieć wszystkiego. Wie, że nie może iść tropem znanych metod naukowych: analizy, formułek doktrynerów, systematów, książek. Że musi uprawiać szczególny rodzaj twórczej hermeneutyki, odsłaniającej życie wpisane w dzieła, porządek ducha. Nie godzić się na legitymizujący istniejący porządek nowoczesny rozum.

Sposobów realizacji swojego zadania Mickiewicz, jak deklarował, szuka w samym przedmiocie, a także w sobie: „Środków i pomocy do mego kursu musiałem szukać tylko w samym sobie. Com uczuł i uważał w czasie pobytu mego w krajach słowiańskich, com spamiętał z dawnych prac moich [...], a szczególnie to, co teraz z ducha poruszającego te narody do mego ducha przeszło, tym dzieliłem się ze słuchaczami” [VIII, 5]. Profesor-poeta opuszcza – stara się opuścić – dyskurs europejskiej nauki. Ogranicza reżim nowoczesnego racjonalizmu, którego genealogię rekonstruują prelekcje paryskie³⁶. Tworzy nie tyle – jak często się wydawało badaczom – nieudany wykład, ile projekt innej od dotychczasowej wiedzy³⁷. Kwestionuje ustalone procesy symbolizacji, podważa reguły przedstawiania. Pragnie bowiem wypowiedzieć przyszłość: to, co pozostaje stale transcendentne w stosunku do mówienia, co dopiero przedziera się przez istniejące dyskursy i staje się. Ogłasza, że w momentach kryzysu – a tak diagnozuje swoją współczesność – „[...] pojawia się człowiek nieznan, obcy nauce, pracujący poza obrębem towarzystw

35 Na temat zmian poglądów Mickiewicza o mitologii słowiańskiej pisze J. Ławski *Rozumienie mitu/mitologii w pismach Mickiewicza. Tezy i rozpoznania*, w: *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, s. 106 i n.

36 Zob. A. Walicki *Filozofia a mesjanizm*, s. 247.

37 Zmianę w pojmowaniu prelekcji paryskich, kiedyś traktowanych jako nieudana historia literatury, dzisiaj jako projekt specyficznej humanistyki, ukazują następujące prace M. Piwińska *Dzieje kultury w prelekcjach paryskich*, w: A. Mickiewicz *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, przeł. i koment. L. Płoszewski, wyb., wstęp i oprac. M. Piwińska, Universitas, Kraków 1997; Z. Stefanowska *Literatura w „Literaturze słowiańskiej”*, w: *Adam Mickiewicz. Kontext und Wirkung*, hrsg. R. Fieguth, Freiburg 1999; M. Kuziak *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Wydawnictwo Naukowe AP w Słupsku, Słupsk 2007.

naukowych i akdemij, który wyprzedza normalny postęp umiejętności” [X, 15] (ma na myśli, jak się zdaje, Towiańskiego).

Prelekcje paryskie kierują się logiką palimpsestu i sylwy, współtworzoną przez wiele różnych ekonomii, którą profesor-poeta uporczywie i ostatecznie bez skutku zamieniał w powieść (epos?). Powstaje w ten sposób dynamiczna konstelacja o silnej dyspozycji dośrodkowej, wchłaniającej to, co zewnętrzne, przepracowującej kolejne fragmenty rzeczywistości tak, by znalazły miejsce w powstającym dyskursie. Powtórzę, ostatecznie nie jest to jednak maszyna totalna; okazuje się przecież naznaczona polifonią i heterogenicznością. To raczej wymiar bliski temu, który Derrida określił mianem *Χώρα/Chora*, kształtujący się poza opozycją *mythos* i *logos*, poza wszelkimi określeniami, jako negatywność i potencjalność, rozsunięcie, pustynia, na której dopiero może dojść do objawienia³⁸.

Ostatnie lekcje IV kursu (którym towarzyszy wyczekiwanie na zawieszenie w obowiązkach profesora) sprawiają wrażenie zacięcia się maszyny wykładowo-ideologicznej. Mickiewicz uporczywie powtarza wątki, radykalizuje apele, intensyfikuje strategie afektywne. Lekcje rozpadają się, tracą spójność, oddając w ten sposób zarówno problem doświadczającego braku sprawczości wykładowcy, jak i rozedrganie epoki kryzysu. Profesor-poeta mówi o komunii duchowej, którą pragnie zawiązać ze słuchaczami, potrzebując ich współodczuwania; zamienia wykłady w obrzęd. W jawny sposób uprawia politykę, przepracowując projekt mesjaniczny, uwzględniając w nim rolę Rosji i Francji³⁹. Wskazuje przy tym na mityczne uprawomocnienie swojego przekazu, na jego kolektywny charakter: „Krzyki te nie dobywają się z mej osobowości, tę gotówem poświęcić; krzyki te wydzierają się z głębi ducha wielkiego ludu. Z głębi całej jego tradycji, przebiwszy się przez mą duszę, upadną pomiędzy was jak strzały dymiące jeszcze krwią i znojem” [XI, 331].

Projekt Mickiewicza jest projektem politycznym, splatającym politykę z religią. Manifestuje się on wszakże nie tylko w krytyce porządku europejskiego połowy XIX wieku i poszukiwaniu innego, słowiańskiego, modelu wspólnoty. W grę wchodzi także specyfika dyskursu prelekcji paryskich.

38 Zob. J. Derrida *Wiera i wiedza. Dwa źródła „religii” w obrębie samego rozumu*, w: *Religia. Seminarium na Capri prowadzone przez Giorgio Vattimo i Jacques’a Derridę*, przeł. P. Mrówczyński, KR, Warszawa 1999, s. 32.

39 O przemianach mesjanizmu *Literatury słowiańskiej* pisze A. Witkowska *Mesjanistyczne tajemnice przeznaczeń w „Prelekcjach paryskich”*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1990.

Profesor-poeta stara się wywołać rewolucję, znajdującą swoje źródło w tym, co mniejsze. Mówi, jak Deleuze i Guattari określali projekt pisania mniejszego – „niczym pies, który kopie swoją dziurę, szczur, który wydrapuje swoją norę. A wszystko to po to, by odnaleźć swój własny niedorozwój, własną gwarę, swój własny Trzeci Świat, swoją pustynię”⁴⁰. Oczywiście, nie chcę przekonywać, że wyłaniająca się z prelekcji podmiotowość to modernistyczna podmiotowość antyedypalna – taka, jak ją chcieli widzieć Deleuze i Guattari, łącząc ją z kapitalizmem. Mickiewicz bez wątpienia rozgrywa konflikt edypalny, jednak nie po to, by opuścić świat relacji rodzinnych, ale, by zając miejsce ojca, a może tylko, by zapowiedzieć jego powrót/przyjście? Praca pragnienia zostaje więc ograniczona; „mniejsze” chce stać się „większym”. Ruch nomadyczny prelekcji – widoczny szczególnie w ich III i IV kursie – wynika raczej ze wspomnianej chęci wymknięcia się rygorowi dyskursu nauki europejskiej, wyperformowania nowej, sprawczej, tożsamości słowiańskiej. A także z rozbijania się tego projektu o niepoddającą mu się historię połowy XIX wieku, niepozwalającą na domknięcie zamierzonej konstrukcji⁴¹.

Abstract

Michał Kuziak

UNIVERSITY OF WARSAW

Mickiewicz at the Collège de France: Lectures, Humanities, Politics

Kuziak examines Mickiewicz's lectures at the Collège de France and the intermingling of scholarship (the emerging humanities) and politics, arguing that they were subject to a variety of changing and sometimes contradictory economical meanings. As a work/event they come close to what Deleuze and Guattari call minor literature.

Keywords

Mickiewicz, Romanticism, humanities, Slavic literature, minor literature

⁴⁰ G. Delueze, F. Guattari *Kafka. Ku literaturze mniejszej*, s. 94.

⁴¹ Dostrzega to zjawisko J. Ławski *Poetyka Księgi i mit Słowiańszczyzny – o prelekcjach paryskich*, s. 198 i n.